

Widzialność i niewidzialność materialnej tkanki nazistowskiej antyutopii

Małgorzata Praczyk

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 11, S. 162–171

DOI: 10.18318/td.2022.5.11 | ORCID: 0000-0001-9002-3270

Problematyka materialnej spuścizny po III Rzeszy to ważny, ale bardzo wrażliwy problem badawczy. W badaniach zachodnioeuropejskich akademików, szczególnie w Niemczech, jest on obecny już od pięciu dekad, a najważniejszą książką odnoszącą się bezpośrednio do tej problematyki w kontekście terenów okupowanej Polski jest monografia autorstwa Nielsa Gutschowa *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschen Osten” 1939-1945*¹, która ukazała się dwadzieścia lat temu. W polskiej refleksji naukowej temat ten ciągle jednak można uznać za nowy, choć książka *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, zbierająca 19 tekstów pod redakcją

Recenzja książki: *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura Trzeciej Rzeszy w Polsce*, red. J. Purchla, Ż. Komar, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2020.

Małgorzata Praczyk

– prof. UAM, dr hab., historyczka zatrudniona na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się badaniami z zakresu historii środowiskowej, studiów nad pamięcią oraz studiów postkolonialnych. Autorka książek *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”* (2018), która zwyciężyła w konkursie na najlepszą monografię poświęconą problematyce pamięci w Polsce (2019) oraz *Reading Monuments A Comparative Study of Monuments, in Poznań and Strasbourg from the Nineteenth and Twentieth Centuries* (2020).

1 N. Gutschow *Ordnungswahn. Architekten planen im „eingedeutschen Osten” 1939-1945*, Birkhäuser Verlag, Basel et al. 2001. Niebawem ukaże się ona także w przekładzie Małgorzaty Słabickiej na język polski nakładem Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, pod redakcją naukową Christhardta Henschela, Aleksandry Paradowskiej i Anniki Wienert. Zob. też N. Gutschow, B. Klain *Zagłada i utopia. Urbanistyka Warszawy w latach 1939-1945*, przeł. E. Dappa, B. Klain, Muzeum Historyczne m. Warszawy i Deutscher Verbund, Warszawa – Frankfurt am Main 1995.

naukową Jacka Purchli i Żanny Komar², nie jest pierwszą na polskim gruncie większą publikacją dotyczącą tego zagadnienia. Warto tu przede wszystkim wspomnieć o zbiorowym tomie pod redakcją Karoliny Jary i Aleksandry Paradowskiej *Urbanistyka i architektura okresu III Rzeszy w Polsce*³. Ponadto tematyka ta pojawiała się w nielicznych tomach monograficznych⁴, drobniejszych opracowaniach naukowych prezentowanych w tomach zbiorowych bądź jako część większych opracowań monograficznych, przynajmniej od dwóch dekad⁵.

Do napisania omawianej książki redaktorom udało się zgromadzić doskonale badaczki i badaczy historii sztuki, historii architektury nazistowskiej oraz historyków zajmujących się między innymi trudną historią II wojny światowej i problematyką pamięci. Obok tekstów z zakresu historii architektury i urbanistyki w książce znajdują się więc również teksty Andrzeja Chwalby, uznanego badacza historii Polski, w tym dziejów Krakowa, zarysującego historię Generalnego Gubernatorstwa, oraz znakomitego badacza

-
- 2 Książka ta powstała na bazie konferencji naukowej zorganizowanej w 2018 roku, która odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie.
 - 3 *Urbanistyka i architektura okresu III Rzeszy w Polsce*, red. K. Jara, A. Paradowska, Nauka i Innowacje, Poznań 2019.
 - 4 J. Dobesz *Wrocławska architektura spod znaku swastyki na tle budownictwa III Rzeszy*, Oficyna wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1999; T. Bolanowski *Architektura okupowanej Łodzi. Niemieckie plany przebudowy miasta*, Księży Młyn, Łódź 2013.
 - 5 Zob. m.in. H. Grzeszczuk-Brendel *Ciało ludzkie – ciało ludu w przestrzeni nazistowskiej*, „Porta Aurea. Rocznik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego” 2020 nr 19, s. 361-372; tejsze „Wzorcowy krajobraz” – architektura i zieleń w Poznaniu w czasie II wojny światowej. *Problemy interpretacyjne*, w: *Paragone. Pasaże sztuki. Studia ofiarowane profesorowi Lechosławowi Lameńskiemu*, red. E. Błotnicka-Mazur, A. Dzierżyc-Horniak, M. Howorus-Czajka, Wydawnictwo KUL, Lublin 2020, s. 197-213; J. Purchla *Hubert Ritter i hitlerowskie wizje Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 2005 nr 71, s.159-187; M. Omilanowska *Herbert Böhm – architekt miejski Gotenhafen i jego działalność w Gdyni w latach 1941-1945*, „Porta Aurea. Rocznik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Gdańskiego” 2012 nr 11, s. 320-335; J. Salm *Architektura spod znaku swastyki w Prusach Wschodnich – wstęp do rozpoznania tematu*, „Architectus” 2015 nr 2, s. 91-100; K. Lesiakowski *Hitlerowskie plany przebudowy Sieradza*, „Dzieje Najnowsze” 2015 t. 47, nr 1, s. 45-59; A. Paradowska *„Wyjątkowe zadania” na „nowym niemieckim Wschodzie”. Nazistowska urbanistyka i architektura w Kraju Warty jako element okupacji polskich terenów podczas II wojny światowej*, w: *„Fikcyjna rzeczywistość”. Codziennosc, światy przeżywane i pamięć niemieckiej okupacji w Polsce*, red. A. Wolff-Powęska, K. Woniak, R. Traba, Centrum Badań Historycznych i ISP PAN, Berlin – Warszawa 2015, s. 135-160; M. Praczyk *Ekologiczny wymiar opuszczonych przestrzeni postindustrialnych (na przykładzie dwóch nazistowskich fabryk)*, w: *Człowiek, naród, państwo wobec wyzwań XX wieku*, red. M. Mikołajczyk, Instytut Historii UAM, Poznań 2016, s. 285-292.

pamięci i relacji polsko-niemieckich Roberta Traby. Do tomu zostały włączone także artykuły niemieckich autorów, Christiana Fuhrmeistera oraz wspomnianego już pioniera badań nad architekturą i urbanistyką III Rzeszy Nielsa Gutschowa. Zadbano zatem, by z książki wyłoniła się złożona panorama omawianego zagadnienia.

Ponadto refleksją naukową objęto szeroki obszar geograficzny, stanowiący dobrą reprezentację zróżnicowanych terytoriów okupowanej przez nazistów Polski, przy czym należy doprecyzować, że książka odnosi się do obszaru Polski w jej granicach powojennych, a nie w granicach II Rzeczypospolitej. Wiele uwagi poświęca się tu Krakowowi jako wymarzonej – w założeniach generalnego gubernatora Hansa Franka – „Norymbergi Wschodu” oraz Warszawie, którą rządził Ludwig Fischer. Ważne miejsce zajmują jednak także Poznań, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Łódź oraz inne wybrane przykłady miast i wsi z terenów dawnego województwa warszawskiego – z jednej strony wcielonej do Rzeszy rejencji ciechanowskiej i z drugiej – Generalnego Gubernatorstwa, a ponadto Wielkopolski, Pomorza Zachodniego, Pomorza Gdańskiego, Górnego Śląska czy obszarów obecnego województwa warmińsko-mazurskiego.

W książce nie zostały wydzielone osobne części, ale układ treści pozwala dostrzec strukturalny zamysł, z którego ze względu na poruszane wątki wyłaniają się dwie zasadnicze. Pierwsza partia tekstów jest poświęcona problematyce „kłopotliwego dziedzictwa” (*dissonant heritage*), tematyce trudnej pamięci II wojny światowej oraz historii okupacji ze szczególnym uwzględnieniem wątków dotyczących przestrzeni, dziejów instytucji odpowiedzialnych za jej kształtowanie oraz biografii architektów. W drugiej części jest już dokonywana analiza konkretnego materiału źródłowego. Są to studia przypadków, odnoszące się do konkretnych przykładów planów, realizacji bądź częściowych realizacji architektonicznych i urbanistycznych wzniesionych na terenach okupowanych, a także na terenach przedwojennych Niemiec, włączonych po wojnie do Polski, jak się stało choćby w przypadku Wrocławia i Szczecina.

Książkę rozpoczyna wprowadzający w tematykę tomu tekst Jacka Purchli. Nie tylko zarysowuje on stan badań, ale przede wszystkim podejmuje rozważania nad rolą pamięci kulturowej w kształtowaniu polifonicznych wyobrażeń społecznych o dziejach nazistowskiej okupacji, które – jak podkreśla autor – są zakotwiczone także w materialnej tkance okupowanych terytoriów. Materialne dziedzictwo III Rzeszy zostało tu ujęte zarówno jako kłopotliwe, jak i niechciane. Opisano je jako jedno ze źródeł konfliktów o pamięć kulturową II wojny światowej. Osobno zwrócono również uwagę, być może nieco zbyt

skrótowo, na tzw. dziedzictwo okrucieństwa. W tym wypadku odnosić się ono może do architektury nazistowskich fabryk, będących miejscami wyniszczającej pracy robotników przymusowych bądź więźniów obozów koncentracyjnych, czy do architektury obozowej. Taka architektura jest szczególnym przykładem „kłopotliwego dziedzictwa” III Rzeszy i o innym charakterze niż na przykład architektura mieszkaniowa, wznoszona na terenach okupowanej Polski z myślą o niemieckich osadnikach, która także mieści się w szerokim zagadnieniu, jakim jest *dissonant heritage*. Jednak nawet w tym ostatnim wypadku należy zachować czujność i dostrzec płynność omawianych tu pojęć. Wszak osiedla mieszkaniowe w czasie wojny też były wznoszone rękami więźniów czy przymusowych robotników.

Obecne w tekście Jacka Purchli rozważania nad dziedzictwem niechcianym i kłopotliwym są bardzo inspirujące. Gdy jednak mówimy o stosunku Polaków do nazistowskiej spuścizny materialnej, warto byłoby podkreślić jeszcze jedną jego cechę – obojętność. Już bezpośrednio po wojnie dziedzictwo to nie tylko pozostawało polem konfliktu bądź przedmiotem polityki historycznej okresu stalinizmu, było ono także dziedzictwem ignorowanym. Choć, jak słusznie zauważa Purchla, dla osadników na przykład ruiny Wrocławia oraz innych miast i wsi na „Ziemiach Odzyskanych”, były przecież dziedzictwem wroga, to jednak pejoratywny stosunek do Niemców niekoniecznie przekładał się na taki sam stosunek do pozostałej po nich architektury. Ten prócz obojętności czy wymuszanej czynnikami politycznymi wrogości cechował się niejednokrotnie poczuciem satysfakcji z zamieszkiwania w nowym otoczeniu⁶.

Pytanie o realny dyskomfort wywołany istnieniem architektury nazistowskiej czy jej zamieszkiwaniem, w szczególności współcześnie, wybrzmiewa w tekście Jana Salma, który analizując wschodniopruską architekturę i urbanistykę III Rzeszy, podaje w wątpliwość adekwatność terminu „kłopotliwe dziedzictwo” w stosunku do niej. Zauważa, że na terenie województwa

6 Zob. np.: *Mój dom nad Odrą. Pamiętniki osadników Ziemi Zachodnich po 1945 roku*, red. B. Halicka, Universitas, Kraków 2016; *Pamiętniki osadników ziem odzyskanych*, oprac. Z. Dulczewski, A. Kwilecki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1963; *Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, przeł. J. Górny, red. R. Traba, J. Bömelburg, R. Stössinger, Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, Olsztyn 2001. Por. też: G. Thum *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka, Via Nova, Wrocław 2006; B. Halicka *Polski Dzik Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe oswojenie Nadodrza 1945-1948*, przeł. A. Łuczak, Universitas, Kraków 2015; M. Praczyk *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Instytut Historii UAM, Poznań 2018.

warمیńsko-mazurskiego „obiekty te nie stanowiły ważnego składnika lokalnego krajobrazu kulturowego” (s. 299). Aktualne i ważne pozostaje więc pytanie o rzeczywistą kłopotliwość nazistowskiego dziedzictwa, która mogłaby skutkować oddolną wolą choćby jej likwidacji. Brak takich inicjatyw może zarazem wynikać z włączenia jej w obieg codzienności obcujących z nią mieszkańców lub/i braku świadomości jej genealogii. W tym sensie prezentowane w tomie badania stanowią ważny element odkrywania znaczenia części istniejącego w Polsce dziedzictwa. Uświadomienie jego pochodzenia nie musi się jednak wiązać z jego odrzuceniem.

Inaczej zupełnie pojęcie „kłopotliwego dziedzictwa” wygląda w odniesieniu do szczególnego jego przypadku, jakim jest „dziedzictwo okrucieństwa”, a chodzi tu między innymi o obozy koncentracyjne, fabryki pracy przymusowej. W omawianej książce temu problemowi został poświęcony tekst Michała Niezabitowskiego *Muzeum trudnej pamięci. KL Płaszów*. Ten wielowarstwowy artykuł odkrywa historię (nie)obecności nazistowskiego obozu w świadomości mieszkańców Krakowa (i Polski) oraz historię prób upamiętnienia tego miejsca i inicjatyw muzealnych. Dopiero w 2016 roku idea powołania muzeum obozu nabrała konkretnego kształtu. Wtedy opiekę nad terenem byłego KL Płaszów powierzono Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa (obecnie Muzeum Krakowa), mającemu już doświadczenie w zarządzaniu miejscami o charakterze „kłopotliwego dziedzictwa”, takimi jak siedziba Gestapo w Krakowie czy Fabryka Emalia Oskara Schindlera. Kłopotliwość tej opieki objawiła się jednak w tym wypadku nie tylko w związku z niezwykle wrażliwą materią: miejsca kaźni i śmierci tysięcy ofiar, lecz także ze względu na społeczne reakcje krakowian spędzających czas w „parku” znajdującym się na terenie poobozowym i mieszkających w jego pobliżu. Mimo rozmaitych inicjatyw o charakterze edukacyjnym uporządkowanie terenu poobozowego oraz plany stworzenia muzeum wzbudziły sprzeciw części mieszkańców. Działania nakierowane na uświadomienie dziejów tego współcześnie zarosłego zielenią miejsca zmieniły znaczenie przestrzeni. Zyskała ona nowe *signifiant*, które dla mieszkańców stało się właśnie – kłopotliwe.

Wybrzmiewający w tekście krytyczny ton wobec postaw krakowian jest zrozumiały. Jednak z perspektywy rozważań o *dissonant heritage* to właśnie dysonans społeczny, jaki pojawił się w rezultacie podjętych tam prac, istotnie naświetla rzeczywisty problem, któremu została poświęcona omawiana publikacja. Problem społecznego oporu wobec polityki upamiętnienia trudnego dziedzictwa czy ujawniania – w tym wypadku niechcianego (wypartego?

tabuizowanego? nieprzepracowanego? obojętnego?) – dziedzictwa zdaje się stać w centrum refleksji nad jego rzeczywistym współczesnym znaczeniem. Interesującym sposobem na przełamywanie takiego dysonansu jest sięganie po niekonwencjonalne środki wyrazu, co muzeum czyni. Ciekawy okazał się pomysł powołania do życia pomnika dźwiękowego, który nie ingeruje bezpośrednio w materialną tkankę byłego KL Plaszow, aczkolwiek jest z nią nierozzerwalnie związany.

Problematyka pamięci znajduje się również w centrum rozważań nad niemieckim i polskim stosunkiem do nazistowskiego dziedzictwa, prowadzonych przez Roberta Trabę w artykule *Asymetria kultur pamięci. Polskie i niemieckie kłopoty z kłopotliwym dziedzictwem*. Przytacza on przykład głównej kwatery wojennej Adolfa Hitlera, Wolffschanze. Zwracając uwagę na paradoks lokalizacji tak ważnego miejsca w dziejach nazistowskich Niemiec na obecnym terytorium Polski, będącym jednocześnie niemiecką „utraconą ojczyzną”, a polskimi „Ziemiemi Odzyskanymi”, odsyła on tym samym do jednego z bardzo ważnych problemów „kłopotliwego dziedzictwa”, a mianowicie zmiennych realiów geografii politycznej, które szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej XX wieku przekładają się na dodatkową trudność społecznej pracy pamięci. Wilczy Szaniec stał się na skutek zawirowań wojennych zarówno polskim, jak i niemieckim miejscem pamięci. Robert Traba zwraca uwagę z jednej strony na banalizację zła, którą odzwierciedlają wstrząsające komentarze na stronie mazurołania.pl przedstawiające Adolfa Hitlera między innymi jako wegetarianina czy potencjalnego „promotora zdrowego żywienia” (s. 37), a z drugiej na jarmarczność Mazurolandii budującej swoją markę na gruzach budzących zgrozę dziejów tego miejsca. Aktywności takie jak przywołana przez historyka rekonstrukcja zatytułowana „Walkiria” przywodzą na myśl Baudrillardowskie symulakrum. Dzieje tego miejsca w jego współczesnym kostiumie odrywają się od jego pierwotnego, historycznego znaczenia i trywializują jego tragiczną przeszłość.

Ogromnym walorem monografii jest obszerny materiał źródłowy, wnikliwie przeanalizowany przez autorki i autorów poszczególnych tekstów będących studiami przypadków, które poszerzają istotnie wiedzę na temat tego dziedzictwa i tworzą świetną bazę pod dalsze rozważania naukowe na ten temat.

Warto zwrócić uwagę na tekst poświęcony architektom skupionym wokół szkoły stuttgartskiej autorstwa Żanny Komar. W interesujący sposób przedstawia ona biograficzne losy budowniczych okupowanego Krakowa, pokazuje ich wzajemne powiązania oraz to, jak wpływali na siebie, prześcigając

się w projektach totalnych założeń urbanistycznych. Wartościową częścią tekstu jest wskazanie na relacje między zachowawczą szkołą stuttgartarską a niemieckim modernizmem, który naziści odrzucali. Przedstawiony przez Żannę Komar architektoniczny rodowód stuttgartczyków pozwala lepiej zrozumieć odżegnanie się od, wydawałoby się, dominującego w międzywojennych Niemczech modernizmu. To ze Stuttgartu – ośrodka tzw. nowej tradycji, propagującego tradycyjne rozwiązania architektoniczne, pochodzili nazistowscy architekci prezentujący postawy wręcz antymodernistyczne. Fakt ten dobrze tłumaczy zgodę tego środowiska na „klasycyzujące” odniesienia, w szczególności w monumentalnym kostiumie spod znaku Alberta Speera, i zachętę do czerpania z tradycyjnych form zakorzenionych w lokalności, co odbijało się zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Żanna Komar zanurza zatem omawianych architektów okupowanego Krakowa, a także – szerzej – Generalnego Gubernatorstwa w wieloaspektowym kontekście pozwalającym zrozumieć ich motywacje i mentalność. Do postaci, którym poświęca więcej miejsca, zalicza się przede wszystkim Georg Stahl, z entuzjazmem projektujący przebudowę starego miasta i kierujący miejskim urzędem budowlanym. Kolejną osobą, której poświęca ona więcej uwagi, jest Theodor Bauder, stojący na czele Centralnego Urzędu Technicznego w Krakowie. Ważne, że w omówieniu tym pojawił się również wątek Polaków pracujących, a raczej – należałoby powiedzieć – przeważnie przymuszonych do pracy w nazistowskich urzędach. Autorka nie poprzestaje na wojennej historii stuttgartczyków, wspomina bowiem także o ich powojennych losach, z których wynika, że większość z nich po wojnie wróciła do Niemiec, nie porzucając zawodu, a niejednokrotnie też kształcąc powojenne pokolenie niemieckich architektów. Analiza konkretnych planów urbanistycznych wychodzących z rąk stuttgartarskich architektów w okupowanym Krakowie została podjęta w tekście Jacka Purchli.

Świetnie, że w książce obecne są opracowania odnoszące się do takich postaci jak Hans Frank w Krakowie, Ludwig Fischer w Warszawie, Arthur Greiser w Poznaniu – wszyscy oni prezentowali wizje „zniemczania” podbitego terytorium, mające świadczyć o ich oddaniu idei budowy – także w dosłownym sensie – III Rzeszy. W przypadku Krakowa ta wielka wizja realizowała się z jednej strony w działaniach dotyczących Wawelu, a z drugiej w przygotowaniu generalnego planu zabudowy Krakowa Huberta Rittera, zawierającego między innymi projekt reprezentacyjnej dzielnicy rządowej na Dębnikach. Projekt ten, jak zauważa Jacek Purchla, uznaje się współcześnie za jeden z najdonioślejszych przykładów nazistowskiej urbanistyki.

W Warszawie istotną rolę odgrywały ambicje Fischera, ale sytuacja była inna niż w Krakowie. Zasadniczy problem stanowiły zniszczenia, które pojawiły się w mieście w wyniku działań wojennych 1939 roku. Gubernator dystryktu warszawskiego z jednej strony musiał się skoncentrować na koniecznej odbudowie miasta, z drugiej zaś zmagał się z niechęcią wobec byłej stolicy Polski i wyrokiem politycznym, jaki wydał na nią Adolf Hitler. Warszawa miała zostać, wedle planu Friedricha Pabsta, przekształcona w niewielkie niemieckie miasto, nieprzekraczające 15 tysięcy kilometrów kwadratowych i 120 tysięcy mieszkańców (s. 175). Oczywista była też podrzędność byłej stolicy wobec Krakowa, pomyślanego jako stolica Generalnego Gubernatorstwa.

W odniesieniu do Poznania skupiono się na przebudowie wilhelmińskiej dzielnicy cesarskiej, o czym pisze Hanna Grzeszczuk-Brendel. Zwraca ona uwagę na szczególnie przypadki ingerencji w tkankę Poznania, zabudowywanego już przecież w epoce zaboru pruskiego. W działaniach tych słusznie dostrzega ona „korygowanie wilhelmowskiej tradycji” (s. 232). Podnosi ona także kwestię nazistowskiego „przeskalowania”, które uwidacznia się w planie poznańskiego gauforum. Odsyła tym samym czytelników do ważnego problemu powiązania przestrzeni, skali i ideologii, wobec której człowiek, z jego subiektywną i podyktowaną „ludzkim rozmiarem” percepcją przestrzeni, nie jest brany pod uwagę⁷.

Problem ten w nieco innym ujęciu wyraża się też w określeniu „wzorczość”, o którym pisze Aleksandra Paradowska. Traktuje ona pojęcie wzoru (*Muster*), funkcjonujące w odniesieniu do niektórych okręgów Rzeszy, jako słowo klucz, pozwalające zrozumieć mentalność nazistowskich przywódców starających się wcielić je w życie. Przyświecała im potrzeba stworzenia wzorcowego miasta, idealnej – wzorcowej jednostki terytorialnej czy wzorcowej wsi, uosabiającej „prawdziwego ducha niemieckiego narodu”. Pojęcie to skutkowało tworzeniem totalnych wizji przebudowy miast, wyburzania „niegermańskiej” tkanki historycznej czy wprowadzania korekt w istniejącej architekturze, które pozwalały na włączenie jej w kulturowy kod nazistowskiego państwa. Autorka omówiła sposób, w jaki w ówczesnej niemieckiej prasie prezentowano zbudowaną przed wojną poznańską Izbę Rzemieślniczą jako budynek niemiecki, a także przeanalizowała w tym kontekście przypadek „wzorcowej” wsi Radliniec. Artykuł Paradowskiej pokazuje nierozzerwalny związek między wyrażoną w słowie ideą a próbami jej praktycznej realizacji – często nieudolnymi i rozmiągającymi się z założeniami przyjętymi przez

7 Por. H. Grzeszczuk-Brendel *Ciało ludzkie – ciało ludu...*

ideologów i urzędników nazistowskich. W gruncie rzeczy dowodzi ona, jak puste było to pojęcie.

W tekstach poświęconych poszczególnym miastom i wsiom pojawia się jeszcze inny ważny element, który stanowi ważną składową myślenia przestrzennego nazistów, a mianowicie krajobraz. Nie sposób bowiem objąć nazistowskiej zideologizowanej wizji świata bez powiązania jej z czytanim i przekształcanym na niemiecką, narodową modłę krajobrazem. Dobrze, że w książce odniesienia takie występują przy poszczególnych studiach przypadków. Hanna Grzeszczuk-Brendel pisze o idei krajobrazu miejskiego rozumianego jako przenikanie się miasta i krajobrazu. Rola otoczenia przyrodniczego jest tu zresztą zdefiniowana jasno. Ma on służyć zdrowemu niemieckiemu obywatelowi. Jak pisze Grzeszczuk-Brendel, w myśl ideologów nazistowskich „Związek zieleni i miasta tworzyłyby «porządek organizmu wyższego rzędu», organizujący niemiecką przestrzeń życiową (Lebensraum), albowiem «naród, przestrzeń i krajobraz są wiecznymi fundamentami niemieckiej kultury»” (s. 240)⁸. Szkoda, że w omawianej publikacji zabrakło osobnego opracowania poświęconego roli krajobrazu, w myśli ideologów III Rzeszy nierozzerwalnie sprzężonego z architekturą i urbanistyką.

Zamieszczone w książce studia przypadków składają się na przytłaczającą antyutopijną wizję świata totalnego, w których wszelkie sfery życia, w tym wypadku elementy przestrzeni, są wprzęgnięte w służbę ideologii i mają służyć kształtowaniu nowego człowieka, a właściwie „nadczołowieka”. Opracowanie, które stało się przedmiotem niniejszych rozważań, stanowi niewątpliwie kamień milowy na drodze do zapoznawania polskiego czytelnika z tematyką nazistowskiej architektury i urbanistyki, choć zastanawia, dlaczego ta druga składowa nie wybrzmiała w tytule omawianego opracowania. Książka została wydana starannie i w pięknej, estetycznej szacie, w twardej oprawie. Jest ona także bogato ilustrowana. Mimo pokrewnych treści zawartych w niej artykułów redaktorom naukowym udało się uniknąć męczących powtórzeń, a jeśli nawet pojawiają się one niekiedy w książce, nie wpływają negatywnie na odbiór całości. Książkę czyta się jednym tchem, a z każdym kolejnym tekstem czytelnicy i czytelniczki zyskują wrażenie coraz głębszego wnikania w omawiane zagadnienie, a jednocześnie zazębiania się wątków. Utrzymanie uwagi

8 Przywołania zamieszczone w cytowanym fragmencie artykułu Hanny Grzeszczuk-Brendel pochodzą z tekstów Hansa Bernharda Reichowa oraz Karla Neuperta. Por. także J. Małczyński *Krajobrazy Zagłady. Perspektywa historii środowiskowej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2018, s. 57-59.

czytelnika w toku lektury całości jest w monografiach zbiorowych rzadkością, co czyni książkę godną wyróżnienia również z tego powodu.

Włączenie do monografii rozważań nad pamięcią i problematyką „kłopotliwego dziedzictwa” sprawia, że jej lektura przynosi też satysfakcję czytelnikom nastawionym na refleksje o charakterze nieco bardziej teoretycznym czy na badania z pola historii społecznej. Jej lektura może uświadomić historykom, że nie sposób badać dzieje nazizmu, a właściwie niemal każdej epoki, bez ich osadzenia w konkretnej, fizycznej przestrzeni. Ponadto, co także istotne, książka ta stanowi ważny głos w badaniach nad historią polsko-niemiecką czy „historią wzajemnych oddziaływań”. Robert Traba w artykule zamieszczonym w tomie postulował „potrzebę wyrównywania poziomów wzajemnej wiedzy o sobie” (s. 41). Publikacja oddana do rąk czytelnika niewątpliwie w sposób wartościowy i rzetelny wypełnia to zadanie.

Abstract

Małgorzata Praczyk

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

Visibility and Invisibility of the Material Fabric of Nazi Anti-utopia

Review: *Kłopotliwe dziedzictwo? Architektura III Rzeszy w Polsce* (A Troublesome Legacy? Third Reich Architecture in Poland), eds. J. Purchla, Ż. Komar, MCK, Kraków 2021.

Keywords

Third Reich architecture, memory, German occupation, architects, Second World War